

KU CIAŁU POST-LUDZKIEMU

Bogusława Bodzioch-Bryła, Ku ciału post-ludzkiemu. Poezja polska po 1989 roku wobec nowych mediów i nowej rzeczywistości, Wydawnictwo WAM, Kraków 2011.

Czy poezja może mieć coś wspólnego z nowymi mediami, z nowymi technikami komunikacji, z multimedialnością? Czy związek poezji z techniką użytkową, codziennością, reklamą nie stanowi dla niej ujemny? Czy nie świadczy o jej kryzysie? Głosów na potwierdzenie tej opinii można byłoby znaleźć wiele. Zdaniem niektórych literaturoznawców i samych artystów poezja powinna operować językiem wyższym, doskonalszym, zdolnym do opisanego fundamentalnych wymiarów ludzkiej egzystencji. Powinna być jak najdalej od języka potocznego, prasowego, codziennego, gdyż jest on całkowicie oczyszczony z głębszych treści, zdolny jedynie do przekazywania najprostszyc komunikatów czy wręcz sloganów. Jeżeli jednak poezja to najwrażliwszy wskaźnik i zwierciadło każdej epoki i stanu duchowego każdego pokolenia, to fakt przemożnej obecności w niej nowych mediów wymaga szczególnej uwagi, gdyż może nam powiedzieć o czasach współczesnych więcej, niż niejedna opasła monografia z zakresu antropologii czy kulturoznawstwa.

Książka Bogusławy Bodzioch-Bryły to niezwykle udana i nowatorska próba odczytania z nowej poezji polskiej duchowej kondycji nowoczesności. Analizując utwory najważniejszych poetów polskich tworzących po 1989 r. autorka odkrywa w ich wierszach lęki i nadzieje człowieka współczesnego, odczytuje jego fascynację nowoczesnością, ale i obawy przed zatraceniem osobowości. W swej pracy autorka nie korzysta jedynie z tradycyjnych narzędzi literaturoznawczych, ale ze zdobyczy antropologii, kulturoznawstwa, medioznawstwa, filozofii i socjologii. Jej praca zyskuje przez to wyjątkowy interdyscyplinarny charakter, który znakomicie nadaje się do analizy wierszy współczesnych, powstałych przecież w czasach określanych jako ponowoczesne; czasach, w których tożsamość podmiotu jest słaba i zmienna, a opisać można ją tylko przyjmując różne perspektywy badawcze.

„Rzeczywistość wkroczyła więc do wiersza w całej powszedniości, ale i tym samym w całej złożoności. Odbitka fotograficzna, ruchomy obraz zarejestrowany przy użyciu kamery filmowej, sygnał dzwoniącego aparatu telefonicznego, wyrwany z gazyty codziennej, z radiowego czy telewizyjnego spotu reklamowy slogan, wyposażone w mechaniczne »przedłużenia-protezy« ludzkie ciało – wszystkie te elementy zdają się silnie wiązać współczesną poezję z konkretną rzeczywistością, niemal przyspilać ją do aktualnej czasoprzestrzeni (...)»⁶² – pisze autorka, w ostatnim zdaniu zawierając istotę swoich dociekań, które przeczą powszechnej dziś konstatacji, iż współczesna poezja oddala się od banału rzeczywistego świata. Z badań Bogusławy Bodzioch-Bryły

⁶² B. Bodzioch-Bryła, *Ku ciału post-ludzkiemu. Poezja polska po 1989 roku wobec nowych mediów i nowej rzeczywistości*, Kraków 2011, s. 214.

SPRAWOZDANIA I OMÓWIENIA

wynika bowiem, że poezja nie tylko od tego banału nie ucieka, ale po niego świadomie sięga, aby go odbanalizować i uczynić punktem wyjścia oraz inspiracją dla wyrażenia ważnych ludzkich doświadczeń.

Jednym z ważniejszych zjawisk obecnych w poezji polskiej po 1989 r. jest depersonalizacja osoby, ze szczególnym naciskiem na daleko idącą modyfikację cielesności, aż po rodzaj tęsknoty do cyborgizacji człowieka, co wyraża dziś nurt transhumanizmu. Rozwój inżynierii biologicznej, transplantologii, robotyki, badań nad sztuczną inteligencją, przemożna obecność w życiu ludzkim rzeczywistości wirtualnej sprawiają, iż granica między człowiekiem, jego ciałem a resztą świata jest płynna. Przekroczenie tej granicy, czyli dualizmu między tym, co ludzkie a tym, co sztuczne, jawi się jako jedna z największych nadchodzących rewolucji, która może całkowicie zmienić kondycję ludzką. Młodzi poeci nie traktują człowieka jako integralnej całości, nie uznają ciała za nieprzekraczalny ludzki horyzont, ale widzą w nim raczej element do przekroczenia i wyzwolenia. Sam człowiek jawi się im jako automat, mechanizm podobny do najnowszych tworców techniki, jego tożsamość jest problematyczna, niespójna, „pochłonięta przez interfejs”. Człowiek postrzega siebie jako użytkownika ciała, jako byt dodany sztucznie do ciała, aby nim zarządzać.

„idę & podziwiam jak precyzyjnie to jest zrobione
Nacisk na podeszwę dokładnie w chwili
Kiedy spód nogi spotyka się z chodnikiem
Trochę przekręcę głowę i oglądam trochę inny
Fragment obrazu. (...)

Kurz, wirowanie - bardzo
Realistycznie oddane. (...)
Ci sami hipisi na bębnach, co zeszłej wiosny
Nawet ten sam rytm. Może jednak krew - tylko
Usłużny procesor podsuwa obrazy (...).”

(M.I. Biedrzycki, *Virtual reality*)

Panowanie nad wirtualną przestrzenią wydaje się dawać człowiekowi nieograniczone demiurgiczne właściwości, z których nie waha się on korzystać, aby powoływać do życia nowe światy.

„to ja sprowadzam na miasto i niszcę potwory.
jestem źródłem rozrywki i pracy. mecenasem sztuki.
to jest mój świat, więc nie mieszaj mi w głowie.
nie rozmawiaj ze mną o motywie boga
w poezji współczesnej. nigdy nie strasz mnie
śmiercią. znam wszystkie kody na nieśmiertelność.
enter.”

(P. Lekszycki, *sim city*; w: *Wiersze przygodowe i dokumentalne*)

Na wiersz współczesny, jak wykazuje autorka, przemożny wpływ ma kultura masowa i to do tego stopnia, iż można mówić o jego wymiarze paramultimedialnym. Młodzi poeci odpowiadając w wierszach na szum informacyjny, migawkowość obrazów i fragmentaryczność informacji konstyтуują swoje utwory jako ciąg pojęć-obrazów, co ma oddać współczesny model percypowania świata. Wiersze takie odwołują się do estetyki obrazu stosowanej przez MTV, co sprawia, iż ich odbiór „staje się w swych mechanizmach analogiczny do metod odbioru elektronicznego obrazu telewizyjnego”⁶³. Wiele wierszy przypomina zmontowany z krótkich ujęć kamery materiał filmowy. Nieraz podmiot liryczny utożsamia się z kamerą chłodno patrzącą na świat, w tym także na Stwórcę:

„Bóg pożyczył kamerę od Michelangelo Antonioniego
I filmuje nas w zimnych ujęciach

Zastygli niczym posągi
Nasze twarze obojętne
Serca lodowate”

(J. Klejnocki, *Imię którego wolno wymówić; Reporterzy, fotograficy, zawiedzeni kochankowie*)

Znakomitym przykładem rozproszonej tekstowości i otwartości interpretacyjnej, tak charakterystycznych dla sztuki ponowoczesnej, jest wiersz Filipa Zawady, który można czytać na sześć różnych sposobów.

„Piątek.
Paweł jest już po czterech piwach i setce
Na dysce w remizie jest już sporo ładnych dziewczyn
Z okolicznych wiosek
Wśród nich najbardziej oblegana Beata z Brzegu
Czy sądzisz że powinien
Wypić jeszcze jedno piwo
Jeżeli tak
Przesuwasz się na dwójkę
Może jednak ma podejść i zagadnąć
Jeśli się zgadzasz z drugą możliwością
Szukaj 3

2
Po piątym piwie Paweł jest już zmęczony
Idzie położyć się spać
Jeśli wybrałeś ten wariant
To już koniec
Paweł obudzi się rano na kacu
Wkurwiony że nie wykorzystał sytuacji

⁶³ Tamże s. 98.

SPRAWOZDANIA I OMÓWIENIA

3

Paweł przedziera się przez tłum osiłków
Kilku bardziej przyjaznych radzi mu
Żeby poszedł się napić
Jeżeli myślisz że posłucha ich rady
Przesuwasz się na 2
Jeśli brnie dalej to 4 (...)"

(F. Zawada, *Dyska (psychozabawa)*; w: *Bóg Aldehyd*)

Banalny w treści wiersz, ocierający się o parodię, stosuje bardzo uproszczoną formę wyrazu jaką jest ankietą i psychozabawa. Jak słusznie pisze autorka, nie o treść tu chodzi, ale o rzecz znaną z gier komputerowych. Przed nami staje bowiem możliwość wyboru, od czego zależy dalsza część wiersza, ale ten wybór jest tylko pozorny, gdyż nie może wyjść poza z góry przyjęte warianty.

Inną godną uwagi kwestią jest nieobecność w powstałych po 1989 r. wierszach poetów polskich problematyki Boga, co zdaje się korespondować z duchem czasów ponowoczesnych. Cytowany przez autorkę Karol Maliszewski sądzi, iż ponowoczesny nurt poezji wyzbyty jest relacji między podmiotem a sferą transcendencji. Wiersze współczesne opisują świat bez transcendencji, świat skończony, pozbawiony centrum i hierarchii, świat osadzony wśród rzeczy. Po wyeliminowaniu transcendencji, człowiek nie pozostaje jednak samotny – istotną rolę zaczynają bowiem odgrywać rzeczy, z którymi wchodzi się w relacje. Czasem owe relacje do przedmiotów mogą być źródłem poważnych niepokojów:

„przedmioty które
lubią być gromadzone
które gromadzone wokół
siebie w sobie
gromadząc

wyzbyłem się
jestem sam i myślę
o tych które kierują
mnie ku ludziom i ich
ku mnie
których nie wolno
posiąść ani
zatrzymać

takich szukam”

(S. Matusz, *Z dziennika (wiele niedziel później)*; w: *Przewrotka aniołów*)

Czy bycie posiadaczem jest więc przywilejem czy koniecznością? Czy jest w ogóle wybór między „mieć” a „nie mieć”? Jedną z negatywnie wartościowanych zdobyczy no-

woczesności jest telefon komórkowy, który choć powinien być narzędziem komunikacji, stał się jej zgubą, ogałającą rzeczywistość z wszelkich przejawów metafizyki.

„Jezu, znowu pomyślisz, że Cię
ignoruję, a ja właśnie jestem w
kościelce i nie wypada mi
pisać.”

(W. Brzoska, *niedziela, niewierny „esemes” do Pana Boga, panie Brzoska?; w: Nie-
bo nad Sosnowcem*)

„Czy wolno mi jeszcze skorzystać z telefonu?”

Wykręcasz numer który kiedyś był numerem pewnym Cisza
Słyszysz tylko drapanie swojego twardego zarostu o słuchawkę

Dokoła coraz głośniejsze drapanie niczego”

(K. Siwczyk, *Za oknem*, w: *Dzikie Dzieci*)

Bardzo ciekawie autorka opisuje też narastającą zbieżność między językiem poezji a językiem reklamy. Te dwa sprzeczne zdawałoby się sposoby komunikowania w czasach nowoczesnych zaczęły się do siebie bardzo zbliżać. Dlaczego? Poeta i autor tekstów reklamowych „borykają się z pustką słów wytartych, by im choć na chwilę, przywrócić świeżość”⁶⁴ – pisze Bogusława Bodzioch-Bryła. Język reklamy jest dziś uniwersalnym językiem współczesnego człowieka, stąd wielu poetów sięga po niego, próbując stworzyć *pop-poetry*. Niektórzy używają sloganów reklamowych i klisz pop-kultury, by wyrazić tęsknotę za światem wartości, który zdaje się już nie istnieć. Wiersz Pawła Marcinkiewicza, nawiązujący do *Przesłania Pana Cogito* Zbigniewa Herberta jest doskonałym tego przykładem, będąc zarazem znakomitą wyrazem współczesnej mentalności:

„Jedno jest pewne, jesteś tu, pośród fabryk
żarówek i kineskopów świecących długo
po zbombardowaniu miasta, które ponoć
ukrywało rebeliantów. Odmechacony,
intensywnie owocowy, ale czy było warto?

Krzepnie krew, a jesienią
drogie *Omo* krzepi za mniej,
i nie ma na to rady, (...);
można jedynie chrupać neoangin
albo myć pół główki w zwykłym szamponie,
pół w śpiewnym nurcie Missouri,
między jednym a drugim
obrotem luno, w tej najpiękniejszej chwili poranka.

⁶⁴ Tamże s. 178.

SPRAWOZDANIA I OMÓWIENIA

Tedy nie próbuj wracać do groty początku,
skąd przyszli tamci, (...).
Powtarzaj dalekie imiona *Ariel, Polo, Benetton*,
aby pamięć stała się jeszcze bielsza;
zabijaj zarazki i zabezpiecz przyszłość,
a wysłańcy bogów nagrodzą cię
bombową wiadomością;
w godzinie twojej śmierci - zdrapka,
ponadto, *wow*, wkrótce znajdziesz się w kinach!”

(P. Marcinkiewicz, *Przesłanie Pana Propera*; w: *Świat dla opornych*)

Jaki więc obraz wyłania się z analiz Bogusławy Bodzioch-Bryły? Jaka jest nowa poezja polska? Otóż, jest taka jak i epoka, w której przyszło tworzyć poetom, jest to poezja ponowoczesna. Poezja oparta na cytacie, kliszach, ikoniczności i heterogeniczności, poezja odchodząca od linearnej narracji, poezja zafascynowana nowoczesnością, próbująca naśladować zdobycze techniki i możliwości świata wirtualnego, poezja słabego podmiotu lirycznego, który pyta o granice między tym, co własne a tym, co sztuczne/techniczne. Jest to wreszcie poezja skupiona na konkretności, detalu, zwrócona ku rzeczom i starająca się opisać miejsce wśród nich człowieka. Bo zadanie poezji nie zmieniło się od wieków – nadal chce opisać świat.

„...skapani w jakimś blasku
choćby to i była poświata telewizora
z obrazem kontrolnym”

(M. Podgórnik, *Przedświąteczna gorączka*; w: *Paradiso*)

Bartosz Wieczorek